



# INFORMATOR nr 7

## REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

LUBLIN 1 II.82

**ŻYT' STAŁO ŁUCZSZE. I**

No więc mamy sytuację wyjściową. Nie pomogła przelana krew stoczniovców w 1970 i górników w 1981, nie pomogły protesty robotników Radomia i Ursusa w 1976. Drastyczna, zabójcza wręcz dla niektórych podwyżka cen stała się faktem. Tryumfują zapewne Cyrankiewicz, Gomulka, Jaroszewicz i Gierak - ich propozycje podwyżek były przecież łagodniejsze, a mimo to wywołały ostry protest społeczeństwa doprowadzając do upadku kolejnych partyjnych klik. Obecna "władza", nauczona doświadczeniem swoich poprzedników, postąpiła odwrotnie: najpierw karabiny, czołgi i krew na ulicach a dopiero później podwyżki.

Tymczasem naród rozumiał konieczność podwyżek cen i godził się na nie pod warunkiem równoczesnego wprowadzenia rzeczywistej i odważnej reformy gospodarczej. Co do reformy nie mamy już złudzeń - polega ona na militaryzacji zakładów i zwiększonym wymiarze godziny pracy. Wszystko to pod nadzorem "specjalistów" wojskowych. Polskę przekształcono w jeden wielki obóz pracy. Nadzieje na samorządność, na społeczne decydowanie o kierunkach rozwoju gospodarki zostały przekreślone przez WRON-ę i opieczątowane na plecach robotników ZOMO-wskimi pałami.

W przemycyonym kilka dni temu grypsie Lech Wałęsa wzywa do przeciwstawienia się podwyżkom. Przewodniczący "Solidarności" stawia tylko jeden warunek: społeczny protest nie powinien doprowadzić do całkowitego zniszczenia Związku. Żadna decyzja WRON-y nie była konsultowana ze społeczeństwem - wszystkie muszą być bojkotowane. W tym kraju "władza należy do ludu pracującego miast i wsi".

Sytuacja jakby żywcem przeniesiona z historii Związku Sowieckiego. W najstraszniejszych momentach; w czasie wojny domowej, w okresie głodu na Ukrainie w latach 20-tych kiedy umierały miliony ludzi, bolszewicka propaganda powtarzała: "Życie stało się lepsze, łatwiejsze, weselsze!"

Gazetowy papier jest cierpliwy, ale społeczeństwo nie może się zgodzić na własną powolną śmierć!

x x x x x x x

**ŚWIDNIK PROTESTUJE** - Dnia 28.01.1982 robotnicy WSK Świdnik przerwali na pięć minut pracę. Stanęły wszystkie wydziały zakładu. W ten sposób zmanifestowali oni swoją solidarność z internowanymi i uwięzionymi kolegami. Był to równocześnie robotniczy protest przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Podobny protest zorganizowali 13.01.1982 pracownicy warszawskich Zakładów Radiowych im. Kasprzaka, którzy również przerwali pracę na 5 min.

**PARTIA W LZNS** - Rozpoczęto agitację ludzi pracujących w LZNS aby wstępowali do nowozawiązującej się organizacji partyjnej. Wynikiem akcji był spontaniczny protest załogi - wymalowano hasła typu "Precz z partią i juntą Jaruzelskiego!" Aktywiści partyjni odpowiedzieli prowokacją: byłym członkom KZ "Solidarność" pomalowano odpowiednim kolorem szafki ubraniowe umieszczając na nich nazwiska i przynależność związkową właścicieli.

**KOMU DROB ?** - Jak wiadomo tylko nieliczni wybrańcy posiadają kartki na zakup drobiu. Tymczasem w chłodni Lubelskich zakładów drobiarskich zamrożonych jest ok. 1100 ton kurczaków polskich i ok. 500 ton węgierskich. W dotychczasowym systemie reglamentacji dla regionu lubelskiego potrzebowano miesięcznie ok. 700 ton. Czyżby 900-tonowa nadwyżka czekała na nowe ceny? Ostatnio wśród "specjalistów" od handlu mięsem znów się mówi o eksporcie polskiego drobiu i wędlin.

**PRZESZUKANIA** - Co pewien czas ZOMO i SB organizuje "naloty" na prywatne mieszkania w poszukiwaniu ukrywających się ludzi i sprzętu poligraficznego. Kończą się te akcje na wykryciu kilku bimbroni i konfiskowaniu gotowego alkoholu, na który nie wystawia się pokwitowań. Należy sądzić, żekradziony bimber umila ZOMO-wcom długie zimowe wieczory.

**PORADY PRAWNE** - Przypominamy, że każdy zwolniony z pracy ma prawo do odwołania się od decyzji o zwolnieniu. Prawo do odwołania przysługuje także po upływie ustawowego, 2-tygodniowego terminu. Informacji na ten temat, a także informacji dotyczących wszystkich innych spraw wynikłych z wprowadzenia stanu wojennego /internowania, aresztowania, przesłuchania itp/ udzielają doświadczeni prawnicy w każdy wtorek i czwartek w godz. 17<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup> w Kościele Św. Michała /AVE/ na Bronowicach. Ponadto rodziny internowanych i aresztowanych mogą się oficjalnie zgłaszać po różnorodną pomoc do statowych i społecznych kuratorów sądowych, którzy działają przy każdym sądzie rejonowym. Niesienie pomocy pokrzywdzonym jest obowiązkiem kuratorów.

### WINNI TRAGICZNYCH SKUTKÓW POGODZI

Od 10.12.1981, kiedy to wyłączone teleksy i telefony, nikt nie wiedział jaka sytuacja panuje na polskich rzekach. Pracownicy IMGW nie mogli zbierać danych i ich opracowywać. Po nagłej odwilży, wody Wisły deszczownie z minuty na minutę przybierały groźną prędkość, walców ochronnych. Jednak władze były w tym czasie zajęte przede wszystkim pacyfikacją zakładów pracy i aresztowaniami. Specjaliści od inżynierii wodnej twierdzą, że katastrofa spowodowana została nierozbitkami w porę zatoru lodowego. Oficjalny komunikat Komitetu Przeciwpowodziowego stwierdza, że powódź wynika z niefachowej obsługi śluz zapory w Włocławku oraz spuszczeniem wody z Zalewu Zegrzyńskiego. Decyzje dotyczące obsługi wszystkich urządzeń wodnych podejmuje wojsko. Jednostka saperów z Modlina, która od lat używana była do walki z powodzią na Wiśle, przesucona została w inny rejon kraju a na jej miejsce przysłano kompletnie nieprzygotowanych do tego rodzaju działań żołnierzy. Żywcio! pozabawił tysiące ludzi dachu nad głową i dobytku.

### RELACJA NAOCZNEGO ŚWIADKA - KOPALNIA "POLKOWICE" W ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM

Relacjonuje ksiądz, który od początku do końca strajku /14. - 17 grudnia 1981/ przebywał razem z górnikami.

... Akcja trwała niecałą godzinę. Przez duże szklane okna wadłowni ekipy ZOMO wstrzelowały petardy z gazem i wody z armatek wodnych. Górnicy zamontowali agregaty, które miały wyeliminować działanie gazu. Wkrótce jednak powstała panika bo agregaty nie spełniły swojego zadania. Zagazowana górnicy zostali zmuszeni do przejścia z szybu głównego do zachodniego. Panował wielki gwar. Zaproponowałam modlitwę. Ta modlitwa po kilku minutach zupełnie wyciszyła ludzi. Usłyszeliśmy huk petard i odgłosy demolowanych pustych pomieszczeń prowadzących do kopalni. /.../ Zaczęliśmy się bronić przed zagazowaniem. Powstała specjalna ekipa złożona z 4 górników. Dwóch łapało przy pomocy płachty prezentowej pułki z gazem, a dwóch innych szybko odrzucało te pułki spowrotem. Inni pomagali nieustannie wojać godność górnicy!". ZOMO-owcy podbiegali z wrzaskiem do kraty i specjalnymi pistoletami wstrzeliwali gaz i petardy do naszych pomieszczeń i woiekali. Byli u nas tacy, którzy się kamali, byli też bohaterowie gotowi na wszystko. Powiedziałem, że decyzja musi być wspólna, albo zostajemy wszyscy, albo wychodzimy wszyscy. Wielu chciało zostać za wszelką cenę, nawet za cenę życia. Mówili: "nie poddamy się, nie będziemy potem mogli spojrzeć w oczy naszych żon i dzieci, które tam na nas czekają, które w nas wierzą". Tak dotarliśmy do godziny 12. By upamiętnić wydarzenia na Wybrzeżu sprzed 11 lat odśpiewaliśmy hymn "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Boże coś Polskę...". Następnie opuściliśmy kopalnię. Wyszliśmy do pomieszczeń, które na początku akcji demolowała ZOMO. Obraz zniszczeń był przerażający. Górnicy, którzy to widzieli płakali, pochylali się i podnosili rozrzucone, połamane sprzęty, próbowali je ustawiać i kłaść na swoje miejsce. Widać było, że wbią się czują gospodarzami na tym pobojuwisku. Chcieliśmy iść wszyscy razem kawalkadą. Zaproponowano nam autobusy, które tworzyły kordon wokół kopalni. Odmówiliśmy. Uformowaliśmy się w ósemki. Górnicy, którzy wcześniej chcieli zostać płakali. Mówili: "niech już lepiej nas zastrzelą". Odśpiewaliśmy "Jeszcze Polska nie zginęła". Żołnierze stanęli na baczność. ZOMO-owcy bawili się pałkami. I pomyślałem, że to bardzo ważne, że wśród wychodzących są księża. Żołnierzom przecież powiedziano, że będą walczyć z bandytami. I myślę, że pomimo tego płaczu, że przegraliśmy - to było jednak zwycięstwo. Wznoszano okrzyki "Niech żyje Solidarność", "Niech żyje Wałęsa", "Chcemy wolnej Polski"! To była manifestacja naszej postawy, że jesteśmy twardzi, że idziemy, chociaż mogą do nas strzelać. To było zwycięstwo, ale to młode zapalone głowy przeżywały to jak porażkę.

/Przodruk za: WŁADOMOSCI nr 13, z dnia 21.01.1982/

### OFIARY TERRORU

Warszawa - 4.01 z aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej do izby przyjęć w szpitalu przy Grenadierów przywieziono Wandę Kołodziejczyk. Pół godziny nastąpił zgon. Rozpoznanie: stan agoniczny, ogólna potłuczenie, podejrzenie krwotoku podtwardówkowego.  
Gdańsk - w szpitalu więziennym zmarły w pierwszym tygodniu stycznia nast. osoby: Antoni Browarczyk lat 23, Wiesław Adamczyk lat 22, Sławomir Dobrzański lat 15, Zakrzewski /imię i wiek nieznane/  
Szymański /imię nieznane/ lat 26 - przew. KZ na poczcie w Gdańsku - znaleziony martwy we własnym mieszkaniu. Ciało zmasakrowane, twarz trudna do rozpoznania, rozprute żyły, mieszkaniemolowane i zalane krwią.

CZERWONA WRONA ORLA NIE POKONA!

"SOLIDARNOSC" ZWYCIĘŻY!

Druk: Wolna drukarnia im. Powstania Styczniowego.